

GRAFFITI

- SZTUKA CZY WANDALIZM?

Nie trzeba być specjalnie bystrym obserwatorem, by nawet w czasie krótkiego spaceru nie zauważyć, jak coraz częściej nasze osiedla, podwórka zapelniają się przykładami „sztuki współczesnej”. Na rozgrzewkę i początek tegorocznego sezonu dziennikarskiego postanowiliśmy dokładniej przyjrzeć się tej sprawie.

NAJPIERW TROCHE HISTORII I TEORII

GRAFFITI – którego początki sięgają nawet starożytności, bo już wtedy pojawił się zwyczaj pisanie na murach- w obecnym znaczeniu rozwinęło się na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Są to napisy lub symbole zamieszczane na ścianach i murach, zazwyczaj w sposób nielegalny. Dzieli się je na malowanie "z ręki", a więc za pomocą samych farb oraz na malowanie z szablonów polegające na przykładaniu ich do ściany i pokrywaniu wolnych obszarów farbą w sprayu (w puszkach).

Graffiti uliczne wykonywane jest też czasem za pomocą innych technik – np. pędzla i wodnej farby akrylowej.

Trudno jednoznacznie określić kiedy na ziemiach polskich pojawiały się pierwsze napisy na murach. Wiadomo, że w latach dwudziestych XIX wieku na ulicach Warszawy nieznanymi sprawcy umieszczali napisy w których ośmieszali okupujących kraj Rosjan. Późniejsze czasy i ważne wydarzenia historyczne np. powstania przeciwko zaborcom sprawiły, że napisy uzyskały charakter polityczny. Nasiliło się to w czasie II wojny światowej, kiedy młodzi ludzie ośmieszali Niemców, Hitlera, malując na murach różne hasła i symbole, najczęściej za pomocą pędzli. Rozwój techniki, pojawienie się farb w aerozolu, przyczyniły się do rozwoju graffiti. Obecnie jest ono najczęściej postrzegane jako przejaw buntu, wyrażenie opinii na tematy społeczne i polityczne.

W niektórych krajach graffiti stało się przykładem sztuki najwyższego lotu. W Internecie można znaleźć wiele ciekawostek na ten temat np. największe graffiti na świecie znajduje się w Hamburгу (Niemcy). Przedstawia różne części miasta widziane okiem młodych artystów, ma 43 m wysokości. Rekord ten ustanowiono w 2002 r. Rok wcześniej należał on do... Polaków, ponieważ 30.11.2001 przy ul. Piotrkowskiej 152 w Łodzi odsłonięto niezwykle wielki obraz. Ściana o powierzchni ponad 900 m² pokryta została farbą z ponad 1000 puszek. Autorem malowidła jest grupa Design Futura. Dzieło ustanowiło rekord, który wpisany został do Księgi Rekordów Guinnessa.



Ostatnio popularne stały się uliczne malowidła w wersji 3D. Wzbudzają zachwyt przechodniów i zapierają dech w piersiach. Ale to już prawdziwa sztuka.

Materiały (tekst i zdjęcia) z pomocą Internetu zebrały: Weronika Pilarowska, Angelina Cichecka



Przykłady trójwymiarowego graffiti.

NA „NASZYM” PODWÓRKU...

Wyruszyliśmy w „teren” z krótką sondą na temat graffiti, które można spotkać na stargardzkich ulicach.

Pani Monika, krawcowa:

- Według mnie, graffiti to emocje wyrażane przez młodzież, stąd tyle niecenzuralnych słów. Dużo tych malowideł jest po prostu nielegalnych. Ale są też graffiti, które można uznać za sztukę. Ogólnie nie podobają mi się. Uważam, że to zabawa dla amatorów.

Pani Aleksandra, pielęgniarka i jej córka Alicja:

- Hm.. To często beznadziejne mazgaje, wulgarne słowa na ścianach, jest to obleśne i paskudne oraz nielegalne. Jeżeli jest graffiti legalne, uzgodnione np. z właścicielem budynku czy władzami miasta i jest sztuką przedstawiająca piękne malunki czy krajobrazy- to popieram.

Anonimowy rozmówca, os. Zachód:

-U nas najczęściej są to durne napisy nie mające ład i składu, nabazgrane niechlujne, to wandalizm i robota beztalencia. Ale są i ludzie, którzy to potrafią robić. Robią niesamowite aranżacje z grą kolorów, oryginalne portrety lub obrazki... to sztuka. Wolałabym oglądać na pociągu jakieś kolorowe malowidło, a nie bazgroły niepasujące do siebie. Jeśli chodzi o budynki, to wszyscy powinni się wstrzymać od mazania. Elewacje za dużo kosztują.

Dorota, uczennica kl. VI SP 5 w Stargardzie:

- Graffiti jest fajne, lubię patrzeć, jak ktoś je maluje. To wymaga dużej koncentracji. Malowanie po ścianach wyraża uczucia młodzieży. Ja sama maluję czasem takie napisy u babci na murach przed domkiem, jest to ćwiczenie na koncentrację. To mnie wycisza- dobra muzyka, spray, jakiś ciekawy szablon...

Pan Ignacy, emeryt:

-Kiedyś jako dzieciak sam malowałem różne napisy na murkach z kolegami przed naszym domem na wsi. Stare to czasy, teraz wiele się zmieniło. My wyrażaliśmy swoje emocje w twórczy sposób, a teraz to najczęściej niecenzuralne słowa .



Pan Adam, kierowca:

-To prawdziwe dzieła sztuki, tworzone przez tych co, nie mają możliwości, ale mają chęci.

Pani Ela, fryzjerka:

- *Napisy rażą i raczej nie wnoszą nic dobrego ani nie upiększają miasta.*

Kamila, uczennica Gimnazjum w Warnicach:

- *Myślę, że gdy jest graffiti na murach szkoły, budynkach mieszkalnych to zwykły wandalizm. Lecz jeśli są to rysunki za czyjś pozwoleniem, to nie jest to wandalizm, ale rzadko kiedy jest to sztuka.*

Pan Roman, budowlaniec:

- *Zależy gdzie i jak. Jeżeli malują po pociągach albo szarych budynkach, to nie jest to złe, ale wypisywanie wulgaryzmów albo malowanie sprayem komuś po drzwiach, to już nie jest fajne.*



Graffiti z okolic dworca PKP w Stargardzie.

CZAS NA KOŃCOWE WNIOSKI



Wędrując po naszych osiedlach, najczęściej spotykaliśmy zwykłe bazgroły, niecenzuralne słowa, napisy nieokreślonej treści. Często „malunki” odnoszą się do klubów sportowych i albo podkreślają „wyższość” miejscowych drużyn piłkarskich, bądź źle wyrażają się np. o piłkarzach z Poznania, Łodzi czy Gdyni. Najwięcej jednak jest „autografów”, czyli ksywek różnych „artystów” o bardzo wątpliwych lub żadnych uzdolnieniach artystycznych. Raczej niedużo jest napisów o charakterze politycznym.

- *Jest wiele odmian graffiti np. mazgaje, wandalizm, brzydkie słowa, pseudonimy itp. Myślę, że to jest pewna i forma sztuki, i przykład wandalizmu. Na świeżo*

pomalowanych blokach, autobusach, wagonach przekleństwa lub wyzwiska to zwykłe niszczenie czyjejś własności. Są jednak tereny wyznaczone, gdzie można malować do woli i powstają tam dzieła sztuki ulicznej. W Stargardzie takim miejscem jest np. wiadukt łączący ul. Szczecińską i Wyszyńskiego- podsumowuje Krzysztof Krysian, nasz redakcyjny kolega.

Sonda nie rozstrzygnęła sporu, czy graffiti to sztuka, czy wandalizm, bo to problem złożony. Nie ma tutaj jednej odpowiedzi, tak jak nie ma jednego oblicza graffiti. Wyraźnie jednak widać, że młodsze pokolenie jest bardziej tolerancyjne i pozytywniej wyraża się o malowaniu na murach.

*Sondę przeprowadzali: Iga Miszewska, Weronika Pilarowska, Angelina Cichecka, Nikola Siedlerewicz
Zdjęcia: Weronika Pilarowska, Aleksandra Malinowska, Iga Miszewska*